

## Wędrowiec spacerkiem po Skierniewicach

data aktualizacji: 2019.03.11 autor:



Odczytanie uroczystej odezwy do mieszkańców połączone z odsłonięciem herbu nad drzwiami ratusza. Herb został wykonany na wzór zachowanego w sali teatralnej sejmiku.

**W 1883 roku A. Krysiński na łamach „Wędrowca“ popełnił tekst, którego lektura, mimo archaicznej formy (i pisowni), sprawić może miłośnikom lokalnych dziejów dużą przyjemność. Treść relacji ze spaceru ulicami miasta prezentuję w oryginale. Ilustracje do tekstu stanowią zdjęcia pochodzące z miejskiej kroniki (Izba Historii Skierniewic) i uroczystości jubileuszowych z okazji 500 rocznicy nadania praw miejskich Skierniewicom.**

\*Miasto Skierniewice, od niedawna powiatowe, odległe wiorst 62 od Warszawy, z chwilą otwarcia drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej, a szczególnie pociągów spacerowych, bardzo licznie zwiedzane jest przez Warszawian. Ktoś nieobeznany z historją miasta, nie

przypuszczałyby, że Skierniewice liczące obecnie 5 000 mieszkańców, posiadały icli dawniej dwa razy tyle, a oprócz kościołów i szpitali mieściły wśród swych budowli sławną szkołę, której rektorem był uczony Benedykt Herbest (Łukaszewicz Hist. Szk. toin III str. 513).

Lasy okoliczne jeszcze przed 80. laty, według wiarogodnych zapewnień, po siadały znaczną liczbę dzików i niedźwiedzi. A około roku 1463, z dawnej wsi Dęby powstało obecne miasto, od świerczącego głosu licznych stad kwiczołów, otrzymało nazwę „Skwierniewie”, co później zmieniono na Skierniewice. Lasy dawne na znacznych przestrzeniach znikły zupełnie, pozostałe zaś zostały znacznie przerzedzone. Ze zwierzyny trzymają się jeszcze: sarny, zające i resztki licznych stad kwiczołów. Sarny tępione przez złodziei leśnych, niezadługo zapewne znikną z okolicy zupełnie. Kwiczoły chwywane zimową porą na lep przez okolicznych włościan, są na miejscowych targach poszukiwane. Z drapieżnych zwierząt zdarza się, że wilki podchodzą pod samo miasto! Najobficiej jednak okolica obfituje w zające. Długoucha te stworzenia, oprócz na polach mieszczą się także w pałacowym parku, z którego zimą nocami robią wycieczki do okolicznych ogrodów, odkopując z pod śniegu pozostałe głąby kapusty lub obgryzając młode szczepy drzew owocowych. Szczegóły założenia dawnej wsi Dęby (dawna pisownia nazywa wieś tę Dambą), a obecnych Skierniewic, nie są znane, wiadomo tylko, że w r. 1359 wieś Dęba otrzymała znaczne przywileje od ks. mazowieckiego Zicmiowita III i że należała już do dóbr stołowych arcybiskupów gnieźnieńskich. Figurowanie zaś dóbr tych pod nazwą stołowych na tem miało się zasadzać, że liczne grunta, pasieki i młyny wydzierżawiane były za niską opłatą, pod tym warunkiem, że każdy z dzierżawców będzie w oznaczonych sobie terminach dostarczał do dworów arcybiskupich, początkowo w Łowiczu, następnie stale w Skierniewicach, pewną liczbę: kur, kurcząt, indorów, cieląt, owiec i wołów. (Stare kontrakty w archiwum księstwa Łowickiego).

Inwentarze te i w Skierniewicach trzymano zawsze w zna cznej ilości, z przyczyny częstych zjazdów szlachty i licznego dworu, do którego należy zaliczyć wielu ubogich, stale z kuchni arcybiskupiej żywnionych. W wieku XV, z chwilą założenia miasta, arcybiskupi prymasi, co raz częściej przebywali w Skierniewicach, prawie wszyscy oni łożyli na powiększenie i przyozdobienie swej po Łowiczu drugiej stolicy. Niektórzy z nich rządili się w swych dobrach jak udzielni książęta, inni oprócz świetnego dworu, urządzali wspaniale uroczystości, wyświęcali biskupów i często trzymali sprawę całego kraju w swem ręku, wydawali stąd rozkazy na całą Polskę, gromadząc jednocześnie liczne zjazdy możnych panów i szlachty, ubiegających się o ich protekcję lub doraźną pomoc. I takim tylko potentatom, jakimi byli prymasi, miasto może zawdzięczać, że dochowało się do naszych czasów. Wojny i pożary albowiem kilkakrotnie obracały Skierniewice w perzynę, morowe powietrze wyludniało je, arcybiskupi jednak na nowo miasto odbudowywali, wyjednywali przywileje i wyniszczona ludność na nowo licznie napływała. Co do tych nadzwyczajnych nieszczęść, miejscowi obywatele skarżą się, że i teraz ich one nie omijają. Tak, wśród licznych pożarów, w r. 1842 spaliły się miastu wraz ze zbożem do szczętu wszystkie spichrze i liczne stodoły.

Kilkakrotne epidemie, między innerai cholera w r. 1855 w parę tygodni wśród kilkutysięcznej zaledwie ludności zabrała 200 przeszło ofiar i to pomimo dawnej świetnej

przeszłości Skierniewic, miasto kilkoma zaledwie pamiątkami przypomina dawne czasy. Wspomniane widocznie powyżej klęski, zatarły dawne ślady.

Najstarszy z budynków, to pałac arcybiskupi, obecnie własność cesarska. Pałac ten stanął dopiero w r. 1619, staraniem początkowo arcyb. Wojciecha Baranowskiego, a następnie Wawrzyńca Gembickiego. W jakim jednak budynku przedtem mieścili się arcybiskupi, jest to kwestją nierozstrzygniętą, ze względu węc, że większość licznych budynków miasta miała być drewnianą, przypuszczać można, że i priniasi w dworze drewnianym mieszkali. Z dawnych kościołów, po nieparafjalnym lecz najstarszym kościele Ś-go Wojciecha, nie pozostało najmniejszego śladu. Parafjalny kościół ukończony w r. 1480 fundacji Jakóba z Sienna, lecz w polowie był drewnianym; po spaleniu się w końcu XVIII wieku, pozostała po nim murowana wieża, która została włączoną do nowego budynku kościelnego, wystawionego w r. 1781 przez arcyb. Ostrowskiego. Kościół ten pod dawnym wezwaniem Ś-go Jakóba pod względem wspaniałości i wielkości, po pałacu zajmuje drugie miejsce i swojego czasu uważanym był w okolicy za arcydzieło. Żałować tylko należy, że jak na obecną parafję jest za szczupły tak, iż w czasie świąt uroczystych lud liczniejszy zmuszony jest mieścić się przed kościołem i na okalającym kościół cmentarzu.

Budynek kościelny składa się z podłużnego wejścia z dwoma przedsionkami, z głównej nawy w kształcie rotundy rzymskiej, z przybudówki, w której mieści się zakrystja, i z wieży z zegarem. Całość zewnętrzna nie tak świetnie się prezentuje jak wnętrze, gdzie zwraca: uwagę wiele gustownych szczegółów, jak freski, malowidła, ambona, chrzcielnica i dwa monumenta: arcyb. Ostrowskiego i Komorowskiego. Z malowideł, oprócz olejnych obrazów w ołtarzach dobrego pendzla, są dwa klejowej roboty ładne wizerunki, jeden w szczycie sklepienia rotundy, przedstawiający Matkę Boską z krzyżem w ręku i rozpościerającą, swój płaszcz opiekuńczy, drugi obraz przy głównym ołtarzu, portret Stanisława Augusta, pod którym umieszczony jest gipsowy, złożony monogram S. A. Opisując wnętrze kościoła, należy nadmienić, że z wybitniejszych szczegółów imponujący grobowiec fundatora kościoła zwraca powszechną uwagę. Szeroka kamienna podstawa z grobową tablicą, dźwiga na sobie pod szczyt sięgającą kolumnę z czerwonego marmuru w formie obelisku. Na kolumnie mieszczą się insygnia arcybiskupie i prymasowskie, a u jej stop ustawioną jest wdzięczna grupa wykonana przez Manaldiego z kararyjskiego marmuru, złożona z dwóch osób. Mianowicie obok urny na środku podstawy stojącej, z jednej strony wspiera się archanioł z tradycyjną trąbą, po drugiej zaś stronie siedzi mały przedstawiciel rzeszy aniołów. Archanioł z powagą mającego wezwać na sąd ostateczny wszystkie pokolenia ludzkie, swobodnie patrzy na kościół, gdy tymczasem mały jego towarzysz, nachylony na swem siedzeniu, ociera łzy i na rozkaz artysty zdaje się oplakiwać śmierć zmarłego fundatora, którego serce zachowane w ołowianej puszcze mieści się w ogromnej kamiennej trumnie pod kościołem. Po kościele Ś-go Jakóba trzecią większą, choć stosunkowo do wymienionych niewielką budowlą jest kościół Ś-go Stanisława, stojący na cmentarzu grzebalnym, który pobudowany w początku XVII wieku kosztem arcyb. Stanisława Szembeka, bywa tylko otwierany w niektóre dni roku. Przy tymże kościele oprócz tak zwanej trupiarni, znajduje się dom dla niedołączonych starców i kalek. Resztką dawnych budynków są 4 murowane domy, wzniesione jednocześnie z budynkiem kościoła Ś-go Jakuba przez arcyb. Ostrowskiego, dla pomieszczenia miejscowych księży. Z domów tych dwa dotychczas służą ku temuż celowi. Z dwóch innych, jeden zajmuje organista, a drugi

największy w bliskości kościoła stojący, szkoła miejska. Wśród nader licznych szeregu arcybiskupów, opiekunów i dobroczyńców miasta, którzy wiele budowali w Skierniewicach i w ogóle podnosili świetność jego, wspomniany arcybiskup Ostrowski pozostawił po sobie najtrwalsze pamiątki.

Oprócz kościoła i domów, Ostrowski wyrestaurował pałac, czyniąc go nader wykwintnym. Przed pałacem stojącą figurę Matki Boskiej, wystawioną w r. 1731 przez Teodora Potockiego, przeniósł przed świeżo ukończony przez niego kościół Ś-go Jakóba, gdzie dotychczas się znajduje. W okół zaś pałacu aż poza rzekę Łupią, zwaną także Łubną, Skierniewką, założył wspaniały park, który rozszerzony w r. 1845 pod torę drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej., stanowi obecnie główną przynętę dla przyjezdnych spacerowiczów.

\*Pisownia zgodna z oryginałem.

**oprac. Radosław Stefanek**

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/31258-wedrowiec-spacerkiem-po-skierniewicach>